Rok V. Nr. 39

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów 3/4 kwietnia 1934

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Gest Japonji o głębokiem znaczeniu.

Wizyta Tojo w Mandżukuo. — Pierwsza potyczka wiosenna obok Aleutów.

Tokio, 2 kwietnia. **Z pośród politycznych wiadomości na pierwsze miejsce wysuwa się jako najważniejszy fakt, że japoński prezes rady ministrów Tojo zdecydował się na podróż do Hsingking, dokąd miał przybyć wprost z Tokio. Generał Tojo zamierza młodemu państwu, które w ostatnich dziesięciu latach poczyniło tak wielkie postępy, złożyć życzenia. Ten japoński gest posiada olbrzymie polityczne znaczenie.**

Przed niedawnym czasem prezes rady ministrów złożył oficjalną wizytę w Nankingu. **W historji Japonji jest to trzeci wypadek, że szef rządu wyjeżdża zagranicę.**

Obecna podróż Tojo do Mandżurji jest dowodem, że Japonja od chwili wybuchu wojny nietylko ceni współpracę z Mandżukuo, ale, że między Mandżukuo i Japonją istnieją serdeczne stosunki przyjaźni.

Dla budowy nowej Wielkiej Azji obecna podróż Tojo posiada pierwszorzędne znaczenie.

Z drugiej strony w Tokio jest oczekiwane specjalne poselstwo Chin Narodowych, które też stoi pod znakiem dalszego wzmocnienia wzajemnych stosunków pomiędzy Nankingiem a Tokio.

Kierownik tego poselstwa, prezydent ostatnio założonego urzędu prawnego w Czungkingu, ma złożyć sprawozdanie o położeniu Chin. **Równocześnie chiński rząd narodowy zamianował b. burmistrza w Nankingu ambasadorem w Tokio.**

Niemniej ważnemi są wypadki wojenne. W dniu 27 marca na wodach w okolicy wysp Aleutów z inicjatywy amerykańskiej miała miejsce potyczka morska, która zwłaszcza z tego powodu jest ważną, że prawdopodobnie stanowi wstęp do dalszej ożywionej działalności bojowej, jaka wkrótce rozpocznie się.

Ta pierwsza potyczka japońskich krążowników z większym nieprzyjacielskim zespołem miała miejsce w odległości 150 mil morskich na zachód od Apsuta, przyczem okazało się, Japończycy dysponują jednostkami o większej szybkości.

Bilans tej bitwy morskiej jest następujący: jeden ciężki krążownik typu „Bensokato"" trafieniem w wieżę komendanta został ciężko uszkodzony, podczas gdy **lekki krążownik „Okocha" spłonął.** Po zakończeniu walki można było przekonać się, że **nieprzyjacielska eskadra morska rzuciła się do ucieczki.** Według wiadomości, które dotarły do Tokio flota japońska doznała tylko powierzchownych uszkodzeń.

Ciekawem jest, co o sytuacji na Dalekim Wschodzie pisze prasa japońska: Oto „Japan Times" w swoim artykule wstępnym omawia pt. „Brytyjska polityka kolonjalna", że według wszelkich oznak **Brytyjskie Imperjum stoi przed zupełnem wewnętrznem załamaniem w obecnej wojnie.** Pismo powołuje się w tym względzie na mowę angielskiego ministra dla kolonji oraz na debatę w parlamencie o polityce kolonjalnej, które to wydarzenia dadzą się łatwo wytłumaczyć w duchu osłabienia całego Imperjum.

Dziennik japoński jest zdania, że po obecnej wojnie wszystkie części składowe angielskiego Imperjum uniezależnią się od kraju macierzystego, tworząc osobne państwa.

Premjer Tojo w Hsin-King.

Tokio, 2 kwietnia. **Według informacji japońskiego urzędu prasowego, premjer generał Tojo przybył w dniu 1 kwietnia do Hsin-King.**

Celem tej wizyty jest złożenie gratulacyj młodemu państwu mandżurskiemu z okazji szybkich postępów w ciągu ostatnich 10-ciu lat, a równocześnie złożenie podziękowania za bezapelacyjną współpracę Mandżukuo od chwili wybuchu wojny.

Nowy ambasador Chin narod. w Tokio.

Nankin, 2 kwietnia. Chiński rząd narodowy zamianował dawniejszego burmistrza Nankinu Tsaipei na stanowisko następcy dotychczasowego ambasadora w Tokio Hsulianga.

Akcja japońskiego lotnictwa.

Tokio, 2 kwietnia. **Jak wynika z komunikatu kwatery głównej, lotnictwo armji japońskiej dokonywało w dniach 29 i 30 marca gwałtownych ataków w rejonie na południe od Chittagong, mianowicie niedaleko Cox Bazar.**

W kilku nowych punktach poważnie uszkodzono bombami wojskowe objekty przeciwnika. W walkach powietrznych aljanci utracili 12 samolotów.

Czungking denerwuje się.

Genewa, 2 kwietnia. **W Czungkingu odbywa się jedna konferencja po drugiej. W ciągu ostatnich dni marszałek Czangkaiszek kilkakrotnie wzywał do siebie ambasadorów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanji, oraz nawiązał łączność z szefami amerykańskiej i angielskiej misji wojskowej, by tą drogą zadokumentować odnośnym rządom, że skutkiem bierności, okazywanej przez aljantów w rejonie Pacyfiku, Japończycy w walce o przyszłość Dalekiego Wschodu tak dalece wyprzedzili swych przeciwników, że trudno ich będzie można w tym względzie dogonić.**

W związku z tem na podkreślenie zasługuje fakt, iż genewska „Suisse" zamieściła na swych łamach wiadomość podawaną przez pewną agencję amerykańską, a według której zdaniem oficerów amerykańskich i australijskich w rejonie Pacyfiku czas pracuje na rzecz Japonji.

Podczas gdy bowiem aljanci związani są wypadkami w Europie, Japonja zupełnie spokojnie wykorzystać może olbrzymie zdobycze, jakie wpadły jej w ręce w Hong-Kong, Singapoore, na półwyspie Malajskim, a przedewszystkiem w Indjach Holenderskich.

Krytyka Czangkaiszeka, powołująca się na wynurzenia oficerów amerykańskich i angielskich, staje się z dnia na dzień ostrzejszą. Odbija się ona zresztą głośnem echem w prasie czunkińskiej. **Niepowodzenia brytyjskie w Burmie do reszty dopełniły miary rozczarowania Czungkingu.** „Suisse" w związku z tem podkreśla, iż Chińczycy dopatrują się w odwrocie Anglików próby uchylenia się od walk o odzyskanie drogi burmańskiej. Jeżeli chodzi o zwołanie konferencji attache wojskowych ze strefy Pacyfiku, dziennik pisze: „Wiadomość o konferencji londyńskiej dla spraw Pacyfiku przeznaczona jest do ułagodzenia decydujących czynników w Chinach czunkińskich, gdzie ogólny niepokój wzrósł ostatnio na skutek przemówienia Churchilla".

Rozważania na temat powojennych problemów w Anglji.

Genewa, 2 kwietnia. **„Przeżywamy obecnie krytyczny okres naszego losu" — oświadczył, według doniesienia „Daily Sketch", żyjący obecnie w Anglji b. premjer kanadyjski, lord Bennett, w przemówieniu, wygłoszonem w londyńskim instytucie eksportowym.**

Od utrzymania wywozu zależy przyszłość Anglji, ponieważ interesy, obejmujące cały świat, stanowiły czynnik, który zdawien dawna utrzymywał przy życiu ten kraj.

Z końcem wojny jednak wysokość zobowiązań dłużniczych Anglji dosięgnie przypuszczalnie około 20 miljardów funtów szterlingów.

Pokrycie tej sumy jest palącem zagadnieniem. I tym razem jedynie kupiec eksportowy może być tym, który udzieli państwu tej olbrzymiej sumy. Kwestja ta nie jest jednak tak łatwa, ponieważ **waluta Anglji cierpi na brak pokrycia**, podczas gdy jej handel eksportowy z powodu wojny i konkurencji innych mocarstw jest zupełnie zrujnowany. Skoro Anglja zdoła wyratować się z obecnej wojny, wówczas stanie w obliczu „problemów powojennych, zdumiewająco zawikłanych i poważnych".

„Daily Sketh" w własnym komentarzu redakcyjnym do wywodów lorda Bennetta podkreśla, że lord Bennett, jako mąż stanu imperjum, ma nietylko prawo do wypowiadania tego rodzaju twardych pawd, ale także jest wystarczającym autorytetem dla wydawania z wielką trafnością sądu o przyszłości gospodarki brytyjskiej. Jeżeli Anglja będzie mogła, weźmie sobie do serca jego słowa. W każdym razie przyszłość tak, jak ją odmalował Bennett, przedstawia się rozpaczliwie.



Na jednej z niemieckich pozycyj wyżynnych na froncie wschodnim. Obok strzelca znajduje się i obserwator z dalekowidzem. On obserwuje poruszenia wroga i stwierdza celne trafienia. —

Nowy niemiecki czołg przełamujący „tygrys".

Berlin, 2 kwietnia. **Sprawozdawca wojenny Luts Koch opisuje m. in. następującą akcję oraz pierwsze doskonałe wyniki nowego niemieckiego czołgu przełamującego typu „tygrys" na północno-afrykańskim terenie wojennym.**

„Widać jak „tygrysy" posuwają się w górę przesmykową drogą przechodzącą przez ogień zaporowy artylerji i stają nagle przed znaną nam trzykrotnie zaporą minową przeciwnika. Cofnięcie się jest wykluczone. Przeciwnik jest okrążony z dokładnością centymetra w każdym punkcie zaminowanej pozycji.

Nagle dwa „tygrysy" jadące na czele odrywają się, zmierzają wprost na miny i już w następnej chwili rozlega się detonacja ogłuszających eksplozyj wybuchających ciężkich ładunków. Ale „tygrysy" nie ustępują. Wśród pękania łańcuchów przejeżdżają one przez zaporę i zjawiają się na otwartej drodze, stercząc swemi śmiałemi i ostro zarysowanemi sylwetkami przed wylotami dział przeciwnika. — Działa te dają krótką salwę, przykrywając gradem pocisków ciężkie kolosy. Pociski jednak odbijają się bezskutecznie od ich ścian lub lekko tylko zarysowują cielska olbrzymów. Trwa to zaledwie kilka sekund. Błysk z dział przeciwpancernych zdradza położenie przeciwnika, a wówczas wystarcza kilka granatów, aby zlikwidować ostatecznie przeciwnika oddalonego o około 500 metrów.

Kolosy potężnem uderzeniem wdarły się do zaminowanej pozycji i swemi twardemi cielskami stalowemi, których nie zdołały przebić pociski dział przeciwpancernych oraz granaty artyleryjskie, otwarły drogę posuwającym się za niemi czołgom, roztrzaskując równocześnie gradem pocisków ze swych najcięższych dział, przygotowane do obrony pozycji działa przeciwnika. W ciągu następnych dni mieliśmy nieustannie okazję obserwować ten prawdziwy „cud tygrysów".

Każda taka maszyna sama dla siebie stanowiła twierdzę nie do ugryzienia, ziejącą śmiercionośnym ogniem, ilekroć zaszła potrzeba na jakiemś rozwidleniu dróg osłonięcia posuwających się sił osi przeciwko nadciągającym znacznym posiłkom przeciwnika".

Sukcesy niemieckiej dywizji pancernej w rejonie Szewska.

Berlin, 2 kwietnia. **W czasie walk w rejonie Szewska, o zdobyciu którego podawano w komunikacie wojennym z dnia 28 marca, jedna z niemieckich dywizyj pancernych zadała bolszewikom szczególnie dotkliwe straty.**

W czasie 3-tygodniowych walk ofensywnych przeciwko dwom dywizjom kawalerji, 4 brygadom piechoty, kilku brygadom broni pancernej, oraz jednemu pułkowi kawalerji, dywizja ta, nacierając w kierunku wschodnim, zajęła 66 miejscowości, w tem zaciekle bronione miasta Szeredina, Buda i Szewsk.

W czasie tych walk bolszewizy stracili kilka tysięcy zabitych, 420 jeńców, 73 czołgów, 135 dział, 81 granatników, jakoteż kilkaset sztuk innej broni piechoty, w tem 97 karabinów maszynowych, oraz przeszło 200 pistoletów automatycznych.

Niszczenie bandytów sowieckich.

Berlin, 2 kwietnia. **Na obszarach, położonych na zachód od frontu pod Kurskiem, w ostatnich dniach marca specjalne jednostki do zwalczania band zniszczyły większą grupę bandytów, która wykonała dotychczas cały szereg napadów.**

W czasie tej akcji oczyszczającej, zakrojonej na wielką skalę, wyśledzono 300 bolszewików w ich kryjówkach, poczem po okrążeniu ich zostali w zaciętej walce zupełnie rozbici. Bandyci stracili 153 zabitych i 120 rannych.

Eden w Kanadzie.

Zurych, 2 kwietnia. **Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Anthony Eden przybył w dniu 30 marca samolotem z Waszyngtonu do Ottawy, by zabawić kilka dni w stolicy kanadyjskiej.**

Według doniesienia „Exchange", Eden wizytą swą zamierza uspokoić pewne koła w Kanadzie, obawiające się, iż w łonie czterech wielkich mocarstw mogłyby, z pominięciem Kanady, zapaść jakieś ważne decyzje.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 2 kwietnia. Włoski komunikat wojenny z czwartku 1 kwietnia brzmi:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W Tunisie walki toczą się dalej ze szczególną gwałtownością na północnym i środkowym odcinku frontu. W toku naszych kontrataków wzięto do niewoli 172 jeńców, oraz zniszczono kilka dział i pojazdów pancernych.

Na południowym odcinku opuszczono w toku poruszeń, mających na celu skrócenie linji frontu, Gabes i El Hamma.

Bombowce nurkowe zaatakowały nieprzyjacielskie baterje i zgrupowania czołgów, oraz uszkodziły poważną liczbę z pośród nich.

Niemieccy myśliwcy zestrzelili w walkach powietrznych 11 samolotów. Na morzu Śródziemnem podczas ataku na jeden z naszych konwojów, ogniem broni konwoju strącono trzy nieprzyjacielskie samoloty.

Silna formacja kilkumotorowych samolotów zrzuciła bomby rozpryskowe i zapalające na Cagliari i okolicę. Spowodowały one, jak dotychczas stwierdzono — śmierć 60 osób i ranienie 62 osób z pośród ludności cywilnej, jakoteż ciężkie szkody w budynkach. Nasi myśliwcy zestrzelili w zaciętych walkach z nieprzyjacielską formacją trzy czteromotorowe samoloty. Jeden z naszych samolotów nie powrócił do swej bazy

*

Rzym, 2 kwietnia. Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:

Główna Kwatera Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Na środkowym odcinku frontu tunetańskiego odparto nieprzyjacielskie posunięcia.

Eskadry lotnicze mocarstw osi zaatakowały w różnych po sobie następujących działaniach nieprzyjacielskie kolumny samochodowe oraz kolumny wojsk, jak też urządzenia portowe w Bone. Niemieckie myśliwce zestrzeliły w walce powietrznej dziewięć nieprzyjacielskich samolotów, pięć dalszych zostało zestrzelonych przez obronę ziemną w Sfax.

Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły ubiegłej nocy kilka bomb mniejszego kalibru na Messynę i Ville San Giovanni, co spowodowało poranienie kilku osób. Kilka bomb zrzucono również na Katanię, gdzie jednak nie było ofiar. Obrona ziemna w Katanji zestrzeliła jeden nieprzyjacielski samolot, który wpadł do morza.

Zwycięska akcja włoskich formacyj myśliwskich.

Rzym, 2 kwietnia. **Lotnictwo mocarstw osi trwa nieprzerwanie w akcji bojowej na froncie tunetańskim, skutecznie wspierając opór wojsk mocarstw osi.**

Włoskie i niemieckie bombowce, oraz samoloty bojowe i myśliwskie nieustannie atakują wojska aljanckie, oraz czołgi, skupienia pojazdów mechanicznych, oraz baterje artylerji zarówno na południowym, jak i środkowym odcinku frontu.

Dwaj gubernatorzy dla francuskiej Gujany.

Sztokholm, 2 kwietnia. Jean Rapenne, mianowany przez generała Girauda gubernatorem francuskiej Gujany, przybył tam — jak donosi dyplomatyczny przedstawiciel Reutera — z Dakaru i przejął zarząd kolonji. Zresztą także na stanowisko gubenatora Gujany powołany został przez generała de Gaulle Maurice Bertrant, należący również do francuskiej służby kolonjalnej. W ten sposób kolonja ta posiada obecnie dwóch gubernatorów, z których każdy twierdzi, iż jest jedynym prawowitym rządcą.

Czy de Gaulle jedzie, czy nie?

Genewa, 2 kwietnia. **Podczas gdy agencja Reutera w środę podawała wiadomość, jakoby podróż de Gaulle'a do Giraud'a w Algierze, która nastąpić miała z początkiem kwietnia, była przesunięta na nieokreślony jeszcze termin, ta sama agencja londyńska w czwartek podaje do wiadomości „z głównej kwatery de Gaulle'a":**

„W prasie pojawiły się pogłoski, jakoby podróż generała de Gaulle'a do Algieru została przesunięta. W przeciwieństwie do tego generał de Gaulle życzy sobie, by podano do wiadomości, że nosi się on z zamiarem natychmiastowego udania się do Afryki północnej".

ALEKSANDER:

„Straty Anglji w łodziach podwodnych są bardzo ciężkie".

Sztokholm, 2 kwietnia. **Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin po przemówieniu ministra dla Indyj Amery, który szczególnie obszernie omówił stosunki w Indjach, zabrał głos minister marynarki Alexander, przedstawiając ponownie sprawę wojny łodziami podwodnemi, przyczem jako specjalnie nowy krok zapowiedział na najbliższe miesiące zastosowanie flotylli konwojowych jednostek ochronnych.**

Anglja nie cofa się przed żadnemi wysiłkami, celem zwalczania niemieckich łodzi podwodnych — oświadczył minister — niestety jednak sytuacja jest taka, że „własne straty w łodziach podwodnych są niezwykle bolesne i bardzo ciężkie".

W marcu 1943 zatopiono conajmniej 149 aljanckich statków handlowych o łącznej pojemności 926.000 brt.

Berlin, 2 kwietnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 1 kwietnia:**

Silniejsze wypady nieprzyjacielskie przeciwko północnemu frontowi przyczółka mostowego rzeki Kubań krwawo odparto.

Z pozostałych odcinków frontu wschodniego zaraportowano tylko o lokalnej działalności bojowej.

Lotnictwo zatopiło frachtowiec nieprzyjacielski o pojemności 2.000 brt. koło wybrzeża murmańskiego.

W czasie od 21 do 31 marca formacje armji lądowej oraz oddziały SS zniszczyły, zdobyły lub unieruchomiły pociskami na froncie wschodnim 456 czołgów sowieckich.

W Tunisie nasze wojska prowadziły również wczoraj ciężkie walki obronne. Przeważające oddziały brytyjskie i północnoamerykańskie usiłowały bezskutecznie odciąć przez okrążenie części wojsk niemiecko-włoskich. Doskonalsze dowództwo i wyczyny bojowe naszych wojsk udaremniły dotychczas wszystkie te zamierzenia nieprzyjaciela.

Podczas ataku dziennego nieprzyjacielskich bombowców na Rotterdam trafiono ciężko dzielnice mieszkaniowe centrum miasta i spowodowano wysokie straty wśród ludności. W dzisiejszych godzinach porannych jeden jedyny czteromotorowy samolot nieprzyjacielski nadleciał pod osłoną chmur nad północno-zachodni niemiecki rejon graniczny i zrzucił kilka bomb. Zestrzelono go.

W walce z brytyjską i amerykańską komunikacją morską łodzie podwodne zatopiły w marcu 138 nieprzyjacielskich statków handlowych o łącznej pojemności 857.000 brt. i storpedowały dalszych 18 statków.

Lotnictwo zatopiło w tym samym okresie czasu 11 statków handlowych o pojemności 75.000 brt. i uszkodziło 39 frachtowców o łącznej pojemności 220.000 brt. Należy przyjąć, że pewna część z pośród nich została również zatopiona.

W ten sposób zatopiono w marcu 1943 r. conajmniej 149 nieprzyjacielskich statków handlowych o łącznej pojemności 926.000 br. ton.

Również w walce z nieprzyjacielskiemi okrętami wojennemi marynarka wojenna oraz lotnictwo odniosły sukcesy. Lekkie jednostki marynarki wojennej zatopiły dwa kontrtorpedowce, siedem łodzi podwodnych i 9 ścigaczy. Jedna łódź podwodna zatopiła dalszy kontrtorpedowiec. Dwa kontrtorpedowce i siedem ścigaczy uszkodzono. Lotnictwo zniszczyło jedną łódź podwodną, oraz jedną łódź konwojową, zaś uszkodziło dwa kontrtorpedowce, dwie łodzie podwodne i jeden statek strażniczy.

Bilans jednego miesiąca: zestrzelono 1267 samolotów na Wschodzie.

Z Głównej Kwatery Führera, 2 kwietnia. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:**

Nieprzyjaciel przeprowadził na południe od jeziora Ładoga w kilku falach silne ataki, które w ogniu obronnym oraz w walkach wręcz załamały się przed naszemi pozycjami.

Na innych odcinkach frontu wschodniego tylko nieznaczna lokalna działalność bojowa.

W miesiącu marcu straciły Sowiety 1.267 samolotów, z czego zestrzelono w walkach powietrznych 1.028, 143 przez artylerję przeciwlotniczą lotnictwa i 36 przez oddziały wojska, reszta zaś zniszczona została na ziemi.

W Tunetanji ataki nieprzyjacielskie stały się wobec dni poprzednich nieco słabsze. — Kilka posunięć północno-amerykańskich i brytyjskich oddziałów w kierunku środkowego i południowego odcinka frontu, zostało odpartych. Niemieckie i włoskie oddziały poprawiły dzięki lokalnym atakom swoje stanowiska i zniszczyły odcięte grupy nieprzyjacielskie.

Niemieckie myśliwce zestrzeliły nad tunetańskim terenem walki oraz niedaleko Krety 10 nieprzyjacielskich samolotów. — Jeden własny samolot zaginął.

Naloty słabszych nieprzyjacielskich sił lotniczych skierowane były na okupowane zachodnie tereny i na miasto Trewir. Cztery samoloty zostały zestrzelone.

Walki na froncie wschodnim.

Berlin, 2 kwietnia. **Z pośród 456-ciu czołgów sowieckich, zniszczonych na froncie wschodnim przez oddziały armji lądowej w ciągu 10-ciu dni, unieszkodliwiono na środkowym odcinku 212, a na północnym odcinku frontu 143 czołgi. Temsamem bolszewicy w marcu stracili 2280 pancernych wozów bojowych. Łącznie ze stratami, poniesionemi w styczniu i lutym bolszewicy w pierwszym kwartale br. jedynie tylko skutkiem działania obronnego oddziałów niemieckiej armji lądowej stracili 6410 pancernych wozów bojowych.**

Na południowym odcinku frontu wschodniego, pomijając przyczółek mostowy nad Kubaniem — w dniu 31 marca nie odbyły się żadne istotne działania bojowe. Cztery mniejsze na odcinku jednej dywizji dokonane wypady bolszewików, w których przeważnie chodziło o akcję zwiadowczą, grenadjerzy odparli jeszcze przed główną linją bojową. Na zachód od Kurska wojska niemieckie znowu zajęły dalszą miejscowość, posiadającą wielkie znaczenie dla dalszych działań bojowych.

Na dworcu w Batajsku szereg objektów stanowiło cel nalotu niemieckich samolotów nurkowych, celnemi bombami trafiono znaczne zapasy materjału pędnego. **Silne eskadry samolotów bojowych atakowały urządzenia dworca w Tichoresku,** stanowiącym ważny węzeł kolejowy na głównej linji, prowadzącej z Rostowa w kierunku Kaukazu. Skutkiem bomb oraz szybko rozprzestrzeniających się pożarów powstały znaczne szkody w parowozowni, na torach i w magazynach.

W nocy na 1 kwietnia samoloty bojowe atakowały linje kolejowe i drogi pomiędzy Donem i Dońcem, któremi sprowadzano posiłki. Bolszewicy ponieśli dotkliwe straty skutkiem ataków, dokonywanych w locie zniżonym. Na południowym odcinku frontu wschodniego **zestrzelono w czasie walk powietrznych 12 samolotów sowieckich,** niszcząc jeden dalszy na ziemi.

Na południowy zachód od Wjazmy bolszewicy nie zaprzestali swych wysiłków, zmierzających do kontynuowania ofensywy, wstrzymanej przez wojska niemieckie. Po bardzo silnem przygotowaniu artyleryjskiem oddziały sowieckie w sile kilku pułków przystąpiły do szturmu. Wszystkie ataki rozbijały się w skoncentrowanym ogniu oddziałów niemieckich.

Konferencja żywnościowa Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Sowietów.

Sztokholm, 2 kwietnia. **Jak się dowiaduje „Stockholms Tidningen" z Waszyngtonu, Związek Sowietów miał wyrazić gotowość do wzięcia udziału w konferencji żywnościowej, jaka ma się odbyć w maju w Waszyngtonie.**

Na zewnątrz, według doniesienia tego dziennika, konferencja ma być upozorowana jako wymiana zdań na temat zagadnień żywnościowych po wojnie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jednak, **w rzeczywistości chodzi tu o zapewnienie zaopatrzenia Związku Sowietów już w obecnej chwili.** W Waszyngtonie spodziewają się przytem także, że **udział Sowietów w konferencji żywnościowej stworzy możliwość przyciągnięcia wogóle Związku Sowieckiego nareszcie raz do stołu rokowań.**

Do udziału Związku Sowieckiego w tej konferencji przywiązuje się tem większe znaczenie, ponieważ

pomiędzy Związkiem a emigrantami polskimi powstał nowy spór.

I tak organ polskiego rządu emigracyjnego w Londynie pisze, że artykuł „Timesa" na temat „nowego bezpieczeństwa w Europie" wywołał uczucia niepokoju u wszystkich mniejszych narodów Europy. „Wskutek tego, że Anglja traktuje kraje europejskie jak źle wychowane dzieci, wzbudza wrażenie, iż utarte hasła demokratyczne stanowią jedynie dogodną zasłonę dla zamaskowania starej brytyjskiej polityki imperjalnej".

Rokowania Edena w Waszyngtonie.

Lizbona, 2 kwietnia. **Według tu nadeszłych informacyj minister spraw zagranicznych Anthony Eden przybył w dniu 30 marca br. do Ottawy. Jak donosi „Daily Herald" z Londynu, na temat jego rokowań waszyngtońskich nie słychać nic pozytywnego.**

„Dotychczas bardzo mało słyszy się na temat rozmów Edena w Waszyngtonie — pisze dziennik — aczkolwiek w Waszyngtonie krążą na ten temat wszelkie możliwe kombinacje.

Zasadniczo poruszone były zagadnienia dotyczące Europy wschodniej.

Zagadnienia te okazać się mogą niezwykle uciążliwemi, a co za tem idzie, niezwykle utrudniającemi sytuację, jak to już na przykładzie wykazano w Wersalu". Z tego też względu dziennik proponuje „rozsądne pertraktacje", zalecając ponadto konieczność znalezienia wspólnej platformy państw aljanckich.

Jak wynika z informacyj korespondentów pism portugalskich, przed wyjazdem do Kanady Eden zatrzymał się w Annapolis, gdzie miał wygłosić mowę, rozpoczętą i zakończoną apelem w sprawie jedności wśród aljantów. Oświadczył on, że szczyt wysiłków i walk nie został jeszcze osiągnięty i przed aljantami stoi żmudna droga wysiłków, zanim nieprzyjaciel nie zostanie pobity.

W kilku wierszach.

Pod protektoratem północno-chińskiej rady politycznej odbyła się w Pekinie podniosła uroczystość z okazji trzeciej rocznicy powrotu chińskiego rządu narodowego do Nankinu oraz powołania do życia północno-chińskiej rady politycznej.

*

Rząd chiński na znak dalszego ustabilizowania stosunków pomiędzy krajami wschodniej Azji wysłał do Japonji i Mandżukuo po jednym specjalnym wysłanniku.

*

Jak pisze „Economist", w łonie partji robotniczej toczą się burzliwe wymiany zdań na temat „zawieszenia broni" i prośby o przyjęcie komunistów.

*

Król Michał przyjął we środę specjalnego wysłannika prezydenta Słowacji, który wręczył królowi nadane mu insygnia łańcucha orderu słowackiego „Księcia Pribina".

*

W układzie handlowym, zawartym pomiędzy Włochami i Rumunją, przewidziana jest przedewszystkiem, jak obecnie podają do wiadomości, dostawa włoskich wyrobów skórzanych, sztucznych nawozów i nici dla Rumunji.

*

Według doniesienia radja indyjskiego w Bangkoku stan zdrowia Gandhiego daje ponownie powód do obaw.

Poczta aljantów na dnie morza.

Sztokholm, 2 kwietnia. **Według informacji przedstawiciela „National Broadcasting System" w Rejkjawik — w czasie ostatnich akcyj łodzi podwodnych na Atlantyku, w toku których zniszczono, względnie rozproszono kilka transportów konwojowanych, zaginęły wszystkie przesyłki pocztowe z Ameryki, przeznaczone dla wojsk, stacjonowanych w Islandji, Wielkiej Brytanji, w Afryce północnej, w Egipcie i Indjach.**

Korespondent skarżył się na ten stan, oświadczając, iż amerykańscy żołnierze, zwłaszcza ci, którzy przebywają na Islandji, nie posiadają w całem tego słowa znaczeniu kontaktu z ojczyzną, ponieważ komunikacja pocztowa jest bardzo nieregularna.

Wybuch wulkanu w Meksyku.

Buenos Aires, 2 kwietnia. **W Meksyku rozpoczął ponownie działalność wulkan Parachutin.**

Wulkan ten wyrzuca lawę w kierunku starego miasta Paraugaricutiro, którego mieszkańcy opuścili w popłochu miasto. Zachodzi obawa, że również dalsza miejscowość, oddalona o kilka kilometrów, zostanie pogrzebana pod masami lawy. **Niezwykle silny jest deszcz popiołu, który pokrył niektóre obszary warstwą grubości 20 cm.** Szczególnie ciężkie szkody poniosło rolnictwo.

Osławione nazwisko.

(St) W latach siedmdziesiątych ubiegłego wieku był Anglik Charles Cunningham Boycott administratorem olbrzymiego majątku ziemskiego w Laugh Mask, w irlandzkiem hrabstwie Mays. Właściciel tych dóbr, angielski lord Erne, pozostawił swemu zarządcy zupełnie wolną rękę, tak, że Boycott robił, co chciał. Irlandczyków miał w pogardzie i dlatego pomiatał także irlandzkimi dzierżawcami, którzy gospodarowali w poszczególnych częściach wielkiego majątku. Jeśli zalegali z należytością za dzierżawę, gnębił ich bez litości i wpędzał w nędzę, był nieludzki i okrutny. Ani skrajna nędza, ani gorące błagania ludzi o wyrozumiałość, nie robiły na nim najmniejszego wrażenia; nie dziw, że otaczała go powszechna nienawiść. Inni zarządcy dóbr angielskich w Irlandji byli do niego podobni, choć może nie tak okrutni. Wobec tego, że także prawodawstwo angielskie nie dawało Irlandczykom dostatecznej ochrony przed wyzyskiem, założono w 1879 roku irlandzką Ligę krajową, która postawiła sobie za zadanie ochronę rolników. Mr. Boycott pierwszy doznał na sobie skutków tej ochrony.

W lecie 1879 roku, tuż przed żniwami — wszyscy robotnicy nagle wypowiedzieli mu pracę, a gdy szukał robotników zastępczych, wszyscy, nawet najubożsi, odmówili mu. Prócz tego nikt nie chciał od niego nic kupować, ani mu cokolwiek sprzedać. Żadna kolej irlandzka nie przyjmowała jego bydła do przewozu, jego listy przejmowano; gdzie pokazał się, obrzucano go przezwiskami. Wieśniacy z wielką satysfakcją wieszali na szubienicy obrazy, przedstawiające Boycotta, albo też palili je publicznie. W ostatniej chwili przybyło wprawdzie 900 żołnierzy angielskich, by przynajmniej uratować jeszcze zbiory, ale potem spotkała Mr. Boycotta całkowita klęska. W Irlandji nie mógł się już nigdzie pokazać i musiał wyemigrować do Ameryki. Jakie były tam jego losy, nikt do dzisiaj nie wie. Nazwisko jego stało się jednak pojęciem. Z początku stosowano w Irlandji podobną metodę przeciw innym nieludzkim właścicielom i administratorom angielskim, a z biegiem czasu „bojkot" rozszerzył się po całym świecie. Słowo bojkot wywodzi się od Mr Boycotta, człowieka, który siał łzy i zbierał zemstę.

Udzielanie deputatów tylko w wyjątkowych wypadkach

Kraków, 2 kwietnia. **Wydział Gospodarki przy Gubernatorze Okręgu Krakowskiego stwierdził w szeregu wypadków, że kierownicy przedsiębiorstw przydzielają wytwarzane w ich przedsiębiorstwach towary zatrudnionym w nich pracownikom umysłowym i fizycznym, bądź to w postaci deputatów, bądź też za zapłatą, przyczem towary tego rodzaju bardzo często przenikają do handlu pokątnego.**

W związku z tem Wydział Gospodarki polecił Grupie Głównej Gospodarki przemysłowej i Ruchu w Izbie okręgowej podać do wiadomości kierowników przedsiębiorstw, że **wydawanie deputatów, poza wypadkami wyjątkowemi, jest niedopuszczalne** i to zarówno w zakresie towarów podlegających gospodarowaniu, jak również i tych, które poddane są planowemu kierowaniu.

Pokazy filmowe dla rolników okręgu Galicja.

Lwów, 2 kwietnia. **Celem zachęcenia rolników w okręgu Galicja do wzmożenia produkcji rolniczej, zorganizowano na tym obszarze szereg pokazów filmowych.**

Programy obejmują filmy o treści praktyczno-rolniczej, kulturalnej oraz tygodniki filmowe. Każdy seans poprzedzany jest odezwą Gubernatora Okręgu Galicja Dr. Wächtera, nagraną na płyty.

Zainteresowanie ludności pokazami filmowemi jest bardzo żywe, o czem świadczy fakt, że na terenie poszczególnych Starostw widowiska powtarzano w okresie 3—4 dni 30 do 40 razy, przyczem brało w nich udział ponad 40.000 widzów.

Albańskie „Vircze" — nowoczesne amazonki.

W **Albanji** istnieje jeden z najdziwniejszych zakonów na świecie pod nazwą **„Vircze"**. Nazwa tego zakonu **pochodzi najprawdopodobniej od łacińskiego słowa „virgo" (dziewica).** Taka amazonka albańska zwykle już od małego dziecka, za zgodą ojca czy opiekuna, decyduje się **grać rolę chłopca, przybierając męski strój. Z przyrzeczeniem, że nie będzie żoną ani matką, otrzymuje przywileje, przysługujące tylko mężczyznom.** W Albanji istniał dotąd jeszcze w górach spotykany zwyczaj, że rodzice zaręczali dzieci, a zerwanie takiego narzeczeństwa, ściągała krwawą zemstę na członków rodziny zrywającej. Młodzieniec, który nie chciał się żenić z wybraną mu przez rodziców dziewczyną, **musiał uciekać z kraju, zaś panna zostawała „vircza".** Inny powód wiecznego dziewictwa pochodzi stąd, że **kobieta w Albanji nie mogła dziedziczyć majątku,** a „ostatnią przyczyną" wiecznego dziewictwa była ofiarna miłość dla rodziców, gdyż córka rezygnowała z małżeństwa, by stać się w przyszłości **podporą i opieką rodziców.** „Vircza" taka zyskiwała prawa syna i mogła używać broni i nosić strój męski.

Wraz z przywilejami i strojem amazonka albańska musiała również podejmować wszelkie obowiązki mężczyzny i jego prace. Pozatem brała udział w walkach między szczepami, musiała dokonywać krwawej zemsty — „krew za krew" zabijając bez miłosierdzia winnego zerwania narzeczeństwa w rodzinie. Dziewczyna, która ślubowała zostać „viroza", wraz z odzieniem **przybierała również imię męskie.** Jako jedyny potomek rodziców ubierała się od dziecka po męsku. Strzyżono jej gładko włosy, bawiła się tylko z chłopakami. Gdy dorosła, przedstawiała typ bardzo energicznego młodzieńca.

„Viroz" z takiego ślubowania nie mógł nawet zwolnić kościół. Gdy zdarzało się, że dziewczyna taka sprzeniewierzyła się dziewictwu i została matką, skazywano ją wspólnie z uwodzicielem na śmierć. Rodzice wykonywali wówczas wyroki.

Trudno jest dziś określić od jak dawna datuje się ten dziwny obyczaj. Najprawdopodobniej sięga on jeszcze **czasów Pelezgów, pra-przodków Albańczyków,** ale równie dobrze mogli go wnieść Turcy, u których podobne obyczaje znane już były w dawnych czasach. **Religja chrześcijańska zwalczała różne pogańskie pozostałości w większych skupieniach ludzkich,** ale wśród szczepów górskich Albanji, w okolicach mało dostępnych, podobno do dzisiaj niewiele się zmieniło. Budzący się ruch kobiecy będzie miał jeszcze ciężkie zadanie, zanim wywalczy, jak w innych krajach — wolność kobiety i równe dla niej prawa.

Strzębalski.

Zielnik z przed 3.000 lat.

Przy odkryciu grobów królewskich w Egipcie znaleziono mumje złożone tam przed trzema tysiącami lat.

Mumje te obok wielu ciekawych rzeczy, zawierały ogromną ilość kwiatów naturalnych, tak dobrze zachowanych, że dają nam zupełną wyobraźnię o florze tej zamierzchłej epoki.

Prócz tego w rozmaitych naczyniach — składanych z trumną do grobu znaleziono: **figi, sykomory, jabłka, winogrona, szyszki, daktyle, próbki pszenicy** itp.

Owe żywe kwiaty, są to albo kwiaty lotosu, zatknięte w opaski spowijające mumje, albo całe bukiety wyścielające brzeg trumny, wieńce lub długie girlandy idące kolisto od piersi aż do szyji. Do girland używano liści skórkowatych wierzby egipskiej, które składano w czworo i robiono z nich wiązki jednakowo długie i szerokie. Tak złożone listki nanizane na paski z liści palmy daktylowej, służyły jako agrafy dla drobnych kwiatów, jak np. akacja nilowa, sesbania, lotos, wodna róża itd. Złożony listek przytrzymywał kwiatek jak klamerka. Girlandy te przypominają zupełnie pewne metalowe ozdoby używane do dzisiejszego dnia na wschodzie, z tą tylko różnicą, że metalowe frendzle, dzwonki lub brzękadła zastępują w nich zawieszone jak języczki listki lotosu.

Z powodu szczelnego zamknięcia trumien i ukrycia ich w głębokich pieczarach podziemnych, **kwiaty znalezione na mumjach nie ucierpiały prawie wcale od dopływu powietrza.** Patrząc na nie, możnaby je wziąć za okazy z dzisiejszych zielników. Gdyby nie uszkodzenia, jakich doznały przy przenoszeniu i otwieraniu trumien, zastalibyśmy je w tym samym stanie, w jakim zeschły w kilka dni po zamknięciu trumny.

Gdy nieuszkodzone kwiaty rozmiękczono w wodzie, odzyskały one całą swoją elastyczność i można je było rozkładać, badać w najdrobniejszych szczegółach i zasuszać powtórnie, jak kwiat świeżo zerwany. Najwięcej zdumiewająca jest żywość barw. **Niektóre kwiaty po trzech tysiącach lat nie zmieniły wcale swej barwy,** płoną tem samem życiem, jakiem płonęły, gdy je zerwano z łąki lub z ogrodu.

Najlepiej zachował się czerwono-fioletowy ostrożek wschodni, bławatek i mak polny, nawet kolor zielony utrzymał się na niektórych liściach.

Jeżeli zachowaną w grobowcach florę porównamy z dzisiejszą florą Egiptu, to przyznać musimy, że czas nie wpłynął wcale na zmianę jej charakteru. Te same gatunki zbóż, ziół i kwiatów, które rosły przed tysiącami lat i dziś się tam znajdują, a jeżeli niektórych brak, to tylko dlatego, że przestano je uprawiać.

miecz.

CIEKAWOSTKI.

W Szwecji jest 300 niedźwiedzi.

(k) W szwedzkich czasopismach została opublikowana ostatnio statystyka, z której wynika, że na terenie tego kraju jest obecnie ogółem 300 niedźwiedzi. W połowie XIX wieku zastrzelono ostatniego niedźwiedzia w środkowej Szwecji, a obecnie można spotkać niedźwiedzia jedynie w puszczach północnej Szwecji. W ostatnich latach ilość tych zwierząt przybrała znacznie na liczbie, przyczem robiły one wielkie szkody wśród trzód reniferów i bydła. Władze dozwoliły ostatnio na zmniejszenie ilości niedźwiedzi.

Cała rodzina postradała zmysły.

(k) W Serramazzoni we Włoszech żył robotnik rolny niejaki Giovanni Andreotti wwraz ze swymi trzema synami. Czwarty syn służy obecnie przy wojsku. Pewnego dnia nagle tak ojciec jak i jego trzej synowie postradali zmysły. Zabarykadowali oni wejście do swego domu tak, że nawet listonosz nie mógł im doręczać listów. Jedynie pewien staruszek, mieszkający w sąsiedztwie, wchodzi bez przeszkody do domu obłąkanych i opiekuje się nimi, dostarczając im nieodzownych środków żywnościowych.

Królik o sześciu nogach.

(k) W Usseln, w królikarni pewnego mieszkańca przyszedł na świat królik o dwu głowach i sześciu nogach. Zwierzątko żyło ledwo parę dni.

Zmarł konstruktor pierwszego roweru.

(k) W jednym z tureckich szpitali zmarł nagle w 94-tym roku życia Beld, który w zeszłym stuleciu zasłużył się przy budowie pierwszego roweru. Staruszek zmarł z powodu nieszczęśliwego wypadku, jakiemu uległ, a w którym dominującą rolę odegrał rower. W pobliżu swego mieszkania spadł on z roweru, a odniesione kontuzje spowodowały jego śmierć.

Uprawa ryżu w Rumunji.

(k) Rząd rumuński postanowił silnie popierać uprawę ryżu w Besarabji. W miejscowości Ismail nad Dunajem ma być urządzona centrala uprawy ryżu. W bieżącym roku pod uprawę ryżu zostanie oddanych 218 hektarów ziemi.

Siew i żniwa równocześnie.

(k) W niektórych okolicach Jutlandji z powodu opadów deszczowych wiele zboża pozostało od ubiegłej jesieni na polu. Obecnie niezwykle wczesna wiosna zmusiła posiadaczy ziemi do wcześniejszej uprawy roli. Tak więc niektórzy dopiero obecnie zwozili swe zboże z pola, inni natomiast zasiewali pole ziarnem.

Mnożą się wypadki lynchu w St. Zjedn.

(z) Z komunikatów prasy północno-amerykańskiej wynika, że wypadki lynchu w Stanach Zjednoczonych w ostatnich czasach zwiększyły się. Obecnie zwrócono się do ministerstwa sprawiedliwości z żądaniem ostrzejszego traktowania tego rodzaju mordów, popełnianych na murzynach.

Tragikomiczne nieporozumienie.

Jedna z mieszkanek Sztokholmu pragnęła odwiedzić przyjaciółkę, przebywającą w zakładzie położniczym. Ponieważ owa pani bardzo się spieszyła, wobec tego, zatrzymawszy taksówkę, rzuciła krótko szoferowi „zakład położniczy". Kierowca taksówki, zmiarkowawszy sytuację, pędził ulicami z największą szybkością, pomijając wszystkie sygnały kierunkowe. Policjantowi, kierującemu ruchem ulicznym, który go zatrzymał, szofer ów w kilku słowach wyjaśnił sytuację i otrzymawszy jego zgodę, z jeszcze większą szybkością pomknął we wskazanym przez ową panią kierunku. Kilkakrotne pukanie w szybę taksówki, aby zmniejszył tempo jazdy, szofer fałszywie zrozumiał, przypuszczając, iż szybkość jest jeszcze niewystarczająca. Dał on więc gazu i czemprędzej pomknął dalej. Kiedy wreszcie zamochód zatrzymał się przed gmachem zakładu położniczego, znajdująca się w jej wnętrzu pani, przypuszczając, iż szofer dostał ataku szału, zemdlała.

Wiadomości lokalne.

KWIECIEŃ **3** Sobota

Dziś: Ryszarda
Jutro: N. Środopustna

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 20.15 do 5.00

Uwaga rowerzyści!

Kraków, 2 kwietnia. Ze względów wojenno-gospodarczych Rząd Generalnego Gubernatorstwa (Główny Wydział Spraw Wewnętrznych) zwolnił specjalnem zarządzeniem o szkiełkach odblaskowych przy pedałach rowerów (Dz. Rozp. GG. Nr. 23, str. 140) wprowadzone po raz pierwszy do ruchu rowery od wykonania przepisu o zaopatrzeniu w szkiełka odblaskowe po obu stronach pedałów.

Zarządzenie niniejsze weszło w życie z dniem 30 marca 1943 r.

USYPIAJĄCA WÓDKA. Przemysłowiec Kazimierz Wolecki w Częstochowie, jadąc do Piotrkowa, zawarł przygodną znajomość w wagonie z nieznanym mu bliżej osobnikiem. W trakcie rozmowy nieznajomy poczęstował Woleckiego wódką. Po paru kieliszkach przemysłowiec zapadł w głęboki sen. Po przebudzeniu się stwierdził Wolecki, że nieznajomy zniknął wraz z jego portfelem, zawierającym 6.400 złotych gotówki oraz złotym zegarkiem kieszonkowym. Policja prowadzi dochodzenia.

ZWODZIJASZEK

Feljeton na 1 kwietnia.

Dziwny tytuł feljetonu — prawda? Ja wprawdzie wiem, dlaczego tak napisałem, a nie inaczej, lecz przyznam się, że również dobrze mogłem zatytułować go np.: Ćmojki, bojki, wypocinki itp.

Faktem jest, że napisałem i ponoszę za to całkowitą odpowiedzialność.

A dzisiaj, właśnie w tym tygodniu, przygotowałem szlagier, sensację po porozumieniu się z Prima Aprilisem.

Grzeczność wymaga, by i jemu poświęcić słów kilkoro.

Rozmaici ludzie i narody różnie interpretują zjawienie się tego zwyczaju „nabijania ludzi w butelkę" — mówiąc językiem literackim.

W dniu tym np. chodzi się u nas do apteki po sztywnik na niewymowne, w Niemczech i Holandji po krew raczą, przyczem wystrychniętym na dudka przypina się na plecach warkocze papierowe itp.

We Francji zwodzenie na Prima Aprilis jest powszechne. O takim, który dał się nabrać, mówi się, że „dostał rybę kwietniową". Wywodzi się to prawdopodobnie od tego, że ryby były atrybutem bogini miłości Wenery, której był poświęcony miesiąc kwiecień, a przecież nim poczyna się nowe życie przyrody. Może jest to więc spuścizna po starym celtyckim obchodzie początku wiosny, przejawiającym się w uciesznych żartach.

Tyle dowiedziałem się o nim z prasy codziennej i z ręką na sercu powiadam, że więcej nic nie wiem.

Przejdę do sensacji!

Byłem zaiste niemile zdziwiony, gdy dowiedziałem się, że pominięto milczeniem nową reformę słownictwa polskiego. Milczały o tem gazety, ni słowem nie wspomniano w innych perjodykach, narażając temsamem czytelników na niepowetowaną szkodę.

Już w najbliższym czasie książka ta, a raczej słownik wszystkich wyrazów, z uwzględnieniem nowych stopniowań, znajdzie się na półkach księgarskich i będzie stanowił wybitną pomoc, szczególnie dla tłumaczy z języka niemieckiego.

W pierwszym rzędzie poruszona jest tam kwestja łaczenia wyrazów. Spotykamy bowiem w słownictwie innych narodów określenia, składające się z kilku wyrazów i dokładnie „nazywające" daną rzecz. Postanowiono więc wypróbować to i na naszym języku.

Trudno mi tutaj przytoczyć wszystkie przykłady, niemniej jednak ze względu na ważkość innowacji, przedstawię kilka szczegółów.

A więc przedewszystkiem określenia składające się z kilku wyrazów. Wpływają one ujemnie w dzisiejszych czasach na papier i farbę drukarską, powodując u mówiącego znaczną stratę czasu. I te właśnie pobudki skłoniły autora do zastąpienia określenia: właścicielka restauracji — słowem cukiernica, kobiety palącej w piecach i wybierającej popiół — słowem popielniczka, reumatyka chodzącego na gumowych podeszwach — pneumatykiem, narkomana składającego znaczki pocztowe — markomanem, kobietę z szykiem — szykana, człowieka nie mającego literalnie nic — literatem, buchaltera lubiącego ładny biust biusthalterem, małżonka lubiącego zgodę harmonistą, zakochanego lotnika — zalotnikiem, starego profesora muzyki — ramołem, człowieka siedzącego samotnie w restauracji — samojadem, uczynne kobieciątko — uczynnicą, aroganta lubiącego zapachy — aromantem, burzyciela, który kala swoje imię — kalamburzystą, kobietę niedojadającą — niedojdą, tyczkarza o płytkim mózgu — płytkarzem, mężczyznę pociągającego — ciągnikiem, człowieka słabego (niekoniecznie na żołądek), ustępującego na każdym kroku — ustępiarzem, męża obawiającego się, by żona nie przyprawiła mu rogów — arogantem itd.

W dziale tym uwzględniono wszystkie dziedziny życia, co Sz. Czytelnicy zdążyli już zauważyć, przyczem szczególny nacisk położono na dział miłości, kulinarny, oświatowy i małżeńsko-trójkątowy.

Dla wytrzymalszych podaję jeszcze kilkanaście wyjątków:

Stary żołnierz — anty(k)militarysta, gracz w karty — ka(r)torżnik, młodzieniec wzdychający do księżyca — księżyk, człowiek opasły o oślim mózgu — opasiołek, ziewająca dziewka — ziewka, zakochana dziewczyna wiejska — kocha(m)ka, gość siedzący przy wódce — przywódca, starsza kobieta pijąca starkę — starka, kobieta wogóle niegardząca alkoholem — pijawka, antyk przywieziony z Rzymu — romantyk, szlifierz — nożownik, odźwierny stróż — puszczalski.

A więc znajdujemy i połączenia i małe literkowe zmiany i nowe nazwy, dające krótkie a dokładne określenie danej czynności, zawodu itd.

Część druga, zresztą znacznie mniejsza, wprowadza nowe stopniowanie. Przykłady są ciekawe i miejscami przerażające. Dokładność ich i wprost prorocze ujęcie znajdzie zapewne w przyszłości zastosowanie.

Przykład pierwszy: panna, pisz pan panna, wdowa po dziecku. Widzimy, że w tych kilku słowach, poprzedzielanych zaledwie małemi prz(y)cinkami, zawarta jest historja życia kobiety.

Albo: człowiek namiętny — erotoman, erotuman, lubi, kocha, oszalał.... i wiele innych.

Szeroki zakres wiadomości, wtłoczony w ramy tej nieocenionej księgi, stawia autora w szeregi najtęższych głów, co również można zastąpić słowem — wartogłowiec.

— aa —

Czy pan o tem słyszał?

Szachista-filantrop.

(St.) W ubiegłem stuleciu, mniej więcej między 1860 a 1870 rokiem, istniała w Berlinie przy Spandauerstrasse mała cukiernia, w której tylną część lokalu zajęli szachiści. Wśród bywających tu wielkości królował **Jean Dufresne,** sławny autor podręcznika szachowego. Publiczność, grająca w szachy, składała się przeważnie z ludzi niezamożnych. Chlubny wyjątek stanowił stary Kurzhals, który wśród towarzyszy szachistów uchodził za Krezusa. Kurzhals przynosił codziennie do lokalu większy zapas cygar. Wogóle posiadał tylko dwie namiętności, grę w szachy i palenie. Często szachy absorbowały go tak dalece, że zapominał o trzymanej w ręce, płonącej zapałce. Dopiero gdy parzyła go w palce, rzucał ją szybko na podłogę, nie odrywając przytem oczu od szachownicy. Czasem, zapomniawszy zapalić cygaro, z płonącą zapałką, pochylał się głęboko nad szachownicą, jakgdyby chciał rozjaśnić zawikłaną sytuację.

Te oznaki wielkiego przejęcia się grą w szachy nie byłyby zapewne wystarczającym powodem umieszczenia na jego grobie kamienia pamiątkowego przez przyjaciół szachistów. Prawo do tego wyróżnienia zyskał sobie Kurzhals z całkiem innego powodu. Kurzhals robił mianowicie z szachistami z cukierni — słuchajcie i dziwcie się — interesa pieniężne. Każdemu z szachistów udzielał kredytu do wysokości całego talara, ale tylko pod jednym warunkiem: Dłużnik musiał podpisać prawdziwy weksel; odpowiednie blankiety miał Kurzhals zawsze przy sobie, jak również portfel, wypchany podpisanemi wekslami. W dniach płatności Kurzhals prezentował swe weksle, ale rzadko kiedy otrzymywał pieniądze z powrotem; przeważnie proszono go o „prolongowanie", co też chętnie robił, jeśli tylko zewnętrzne formy interesu pożyczkowego były zachowane.

Pewnego dnia słynny portfel zginął, ale kelner odszukał go i w śród wielu ukłonów zwrócił go właścicielowi. Kurzhals schował zgubę do kieszeni z tają obojętnością, jakgdyby to była zapomniana gazeta. Kelner zaryzykował wówczas uwagę o „znależnem".

— Co, pan żąda znaleźnego? — powiedział starzec, sięgnął do kieszeni, wyjął cały pakiet weksli i wręczył je kelnerowi. — Tu, niech pan zatrzyma, co pan znalazł — powiedział. Prawie równocześnie zawołał donośnym głosem pod adresem swego partnera: — Szach!

Zgon Rachmaninowa.

Słynny rosyjski kompozytor i pianista Sergiej Wasilewicz Rachmaninow, który po wojnie światowej zbiegł z Bolszewji i osiadł w Stanach Zjednoczonych, zmarł przed kilku dniami w miejscowości Deverly Hill w Kalifornji, gdzie miał własną posiadłość.

Naturalny środek przeciw siwiźnie.

Prof. Lanczos pisze na łamach czasopisma „Hippokrates" o środkach przeciw osiwieniu w postaci specjalnego odżywiania. Okazało się mianowicie, że brak witaminy B powodował u kur siwienie upierzenia. Podawanie pokarmu obfitującego w witaminy usunęło jednak zmiany, jakie zaszły w barwie upierzenia. Próby terapji, zastosowane u ludzi, stwierdziły, że osoby, które osiwiały naskutek złego odżywiania się, z powrotem odzyskały naturalny kolor włosów po dłuższem używaniu preparatów drożdżowych.

Z dokładnością do 1/100 sekundy.

Z dniem 29 marca zaprowadzono, podobnie jak w latach ubiegłych, czas letni. — Każdy, kto ma zegarek i chciałby znać pradziadków swego zegarka — niech posłucha:

Już na trzy tysiące lat przed Chrystusem, Chińczycy znali zegarki. Cośkolwiek w innym formacie, a mianowicie jako **zegar słoneczny,** potem **piaskowy,** wreszcie **wodny.** Wyrabiali nawet kieszonkowe zegarki słoneczne (co za spryciarze!). Ale czego nie dokona zazdrość! Syn ateńskiego golibrody Klesibios tak zawzięcie manipulował w dziedzinie zegarmistrzowskiej, że zmajstrował **zegar okrągły, o dwunastogodzinnej podziałce.** Zegar ten, poruszany był dość tanio, bo: **wodą, spływającą z naczynia do drugiego.** Gdyby ten Klesibios żył w naszych czasach, z pewnością wynalazłby zegarek napędzany benzyną lub naftą. Dzięki wynalezieniu tej tarczy dwunastogodzinnej, możemy dziś powiedzieć, że coś dzieje się 5 minut przed dziesiątą, lub, że ta lub owa godzina jeszcze nie wybiła.

Ale drugi mądrala pan **Pacificus z Werony skonstruował już lepszy czasomierz, z mechanizmem kołowym. — Gerbert z Rheims dodał ciężarki.**

W ten sposób doszło do tego, że już w początkach **XIV-go wieku pojawiły się pierwsze zegary wieżowe w Medjolanie i Strassburgu.** Dowcipny obywatel **Ambrogio d'alle Ancore,** dobrze widocznie odżywiony, wprowadził humor w duszę zegara. Naturalnej wielkości murzyni wybijali godziny na **Torre de'Orologio w Wenecji.** Czy tam wybijają jeszcze, czy się przeprowadzili, tego nie wiem.

W każdym razie w **XVI wieku można było w Norymberdze nakupić całe kufry zegarków kieszonkowych.** Dużych, owalnych, sprężynowych, chodzących nieregularnie. Nad wynalezieniem „włosa" pocili się przez tak liczne wieki pp. **Hautefeuille** (Francuz), **Christian Huggens** (Holenderczyk) oraz **ks. Adam Kochański.**

W roku 1672 nastąpiła uroczystość wbudowy **„włosa" do zegarka,** regulującego ruch wahacza. 270-lecie tego historycznego momentu przeszło jakoś bez echa ubiegłego roku, tymczasem nasze włosy posiwiały lub przerażająco szybko wypadły.

Powoli **zniknęły kluczyki do nakręcania** zegarków kieszonkowych, a pojawili się kieszonkowcy, których specjalnością stało się znikanie zegarków.

W **Paryżu** wprowadzono **„zegary mówiące",** t. j. każdy abonent telefoniczny mógł o każdej porze połączyć się z **obserwatorjum i otrzymać stamtąd najdokładniejszy czas.** Jest to pomysłowe połączenie mechanizmu zegarowego z filmem dźwiękowym, iż może równocześnie odpowiedzieć na dwanaście zapytań telefonicznych.

Jerzy Soplica.

Zelówki z syntetycznej gumy wytrzymalsze od skóry i buny.

Niemiecka wiedza w dziedzinie chemji surowców syntetycznych wytworzyła na podstawie pierwiastków Polyvenychlorydu elastyczny materjał syntetyczny, który między innemi nadaje się na podeszwy i obcasy i jest bardziej trwały, niż wszystkie dotąd używane materjały. Na podeszwach ze skóry przebyć można przestrzeń około 700 km. Z buny, która jest trwalsza od skóry, prawie podwójną ilość kilometrów, natomiast nowe podeszwy, typu P, posiadają niezwykłą trwałość, dozwalającą na przebycie 2.400 km.

Ołtarz w wydrążonym pniu drzewnym.

W miejscowości Iczynowice koło Mladego Boleslawa znajduje się w miejscowym parku stare drzewo, w którego wydrążonym pniu zbudowano mały ołtarzyk z obrazami świętych. Ołtarz ten ufundowali pielgrzymi, którzy przed wielu laty udawali się do jednej z okolicznych miejscowości pielgrzymkowych. Drzewo to liczy około 800 lat.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.